Nakład 22.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 297. Sosnowiec, środa 13 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Sensacyjna ucieczka posła sowieckiego z Aten.

Wykradzenie planów mobilizacyjnych.

BERLIN, 12. 11. Donoszą tu z Aten, niedawno mianowany poseł sowiecki przy rządzie ateńskim Ustinow opuścił nagle Grecję, nie wręczywszy nawet prezydentowi listów odwołujących.

W trzy godziny po wyjeździe dyplomaty sowieckiego stwierdzono, że z pancernego skarbca sztabu generalnego zniknęły greckie plany mobilizacyjne.

Natychmiast dokonano w tajemnicy aresztowania pewnej liczby oficerów sztabu, którzy pozostawali, jak się okazało, na żołdzie Ustinowa.

Wychodzący w Salonikach dziennik „Progress" donosi, że wyjazd Ustinowa nastąpił nie zupełnie dobrowolnie, ponieważ udowodniono mu aktywną propagandę bolszewicką. O działalności szpiegowskiej przedstawiciela dyplomatycznego Sowietów dziennik nic nie podaje, stwierdza tylko, iż współpracował z agentami wywiadu tureckiego.

Natomiast organ Venizelosa „Patris" donosi, że Ustinow po wejściu w posiadanie wszystkich ważnych tajnych dokumentów, odnoszących się do armji greckiej nadał olbrzymi, szyfrowany raport do Moskwy za pośrednictwem radjostacji ateńskiej.

50 policjantów przez dwie godziny oblegało groźnego bandytę.

ŁÓDŹ, 12. 11. Dziś koło godz. 2-ej w nocy policja piotrkowska otrzymała wiadomość, że we wsi Syski u jednego z gospodarzy ukrywa się groźny bandyta Józef Zając. Skomunikowano się natychmiast z komendą policji w Łodzi, która zarządziła obławę.

Około godz. 3-ej nad ranem 50 policjantów otoczyło chatę, w której ukrywał się Zając, groźny opryszek, mający na sumieniu kilka morderstw i rabunków. Do mieszkania wszedł posterunkowy Łaszczewski z rewolwerem gotowym do strzału. Zaledwie przekroczył próg chaty został obsypany gradem kul rewolwerowych.

Łaszczewski trafiony kilkakrotnie padł martwy.

Bandyta, będąc widocznie poinformowany o przybyciu policji usadowił się w oknie sklepu i stamtąd począł prażyć policję kulami z dwu rewolwerów. Policja również odpowiedziała ogniem.

Po dwugodzinnej walce bandyta przestał się ostrzeliwać. Wówczas policja wkroczyła do sklepu i zastała obok trupa policjanta ciężko rannego kilkoma strzałami w głowę bandytę.

Zająca przewieziono do szpitala w Łodzi, gdzie zmarł na stole operacyjnym.

Dnia 14-go listopada 1929 roku o godz. 12-ej w południe jako w piątą rocznicę nieodżałowanej pamięci

Jadwigi Reinerowej

odprawione będzie na cmentarzu żydowskim w Sosnowcu nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych

Mąż i dzieci.

KONFERENCJA NA ZAMKU.

WARSZAWA, 12. 11. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się na Zamku konferencja z udziałem p. prezydenta Rzplitej i premjera Świtalskiego.

Konferencja trwała przeszło pół godziny i tyczyła się najbliższych zarządzeń rządu w dziedzinie ekonomicznej.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 11. (wł.) Na posiedzeniu rady banku polskiego, które odbędzie się w czwartek 14 bm. obecny będzie doradca finansowy Polski p. Devey. Pierwszy punkt obrad przewiduje dyskusję nad ustosunkowaniem się banku polskiego do zniżki stopy dyskontowej zagranicą.

Marszałek i Miklaszewski skazany na 4 lata więzienia.

WARSZAWA, 12. 11. Dzisiaj o g. 11 i pół r. sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie Karola Marszałka i Józefa Miklaszewskiego, oskarżonych o współdziałanie z b. komandorem Bartoszewiczem, za pośrednictwem którego, po uprzedniem „kupieniu" go za łapówki — dostarczyli całą partję bezużytecznych sprzętów broni podwodnej.

W wyniku ośmiodniowej rozprawy wydano wyrok skazujący Marszałka i Miklaszewskiego po 4 lata więzienia z pozbawieniem praw. Powództwo cywilne na rzecz skarbu zasądzone zostało w sumie 300 tys. złotych.

Oskarżeni zostali z miejsca aresztowani. Wyrok żona Miklaszewskiego przyjęła spazmatycznym płaczem.

Tajne klasztory i modły w Sowietach.

Nowa fala prześladowań religijnych.

MOSKWA, 12. 11. Władze sowieckie wykryły w okręgu Połockim tajny klasztor żeński, który istniał od 10 lat pod pozorem komuny rolnej. Praktyki religijne odbywały się w podziemnej cerkwi. Władze sowieckie wysiedliły 32 zakonnice, zaś przełożoną aresztowały.

MOSKWA, 12. 11. W Woronežu toczy się proces przeciw 42 „kontrrewolucjonistom", schwytanym w leśnej kaplicy niedaleko Woroneża podczas nabożeństwa.

Główni oskarżeni w liczbie 11 stawili się na rozprawę w białych habitach z czarnemi krzyżami na piersiach. Na wszystkie zapytania sądu odpowiadają jednakowo „Chrystus woskres) (Chrystus zmartwychwstał).

W ciągu dwu dni rozstrzelano 76 chłopów.

BERLIN, 12.11. »Vorwärts« donosi, że według statystyki bolszewickiego dziennika »Sowiecki Sybir« stracono w Rosji w dniu 25 października br. 13 chłopów, 26 października 63 chłopów, a więc w ciągu dwu dni rozstrzelano 76 osób.

Egzekucje odbyły się bez sądu, jedynie na podstawie decyzji G. P. U.

List Pleczkajtisa z pruskiego więzienia.

BERLIN, 12. 11. Biuro Wolfa ogłasza list przebywającego w insterburskim areszcie śledczym Pleczkajtisa. W liście tym Pleczkajtis protestuje przeciwko insynuacjom, rozsiewanym przez pewną część prasy niemieckiej, jakoby za poduszczeniem ze strony polskiej przygotowywać miał w Prusach Wschodnich zamach na Waldemarasa.

Pleczkajtis oświadcza, że 1) zamachu nie przygotowywał, 2) że nie rozmawiał nigdy z żadnym przedstawicielem rządu polskiego lub polskich czynników rządowych na temat zamachu przeciwko Waldemarasowi, ani też przeciwko jakiemukolwiek innemu członkowi rządu litewskiego.

Tem mniej — oświadcza Pleczkajtis — nie może być nigdy mowy o tego rodzaju propozycjach.

O celach moich — pisze Pleczkajtis — chcę tylko powiedzieć, że nie pozostają one z polską polityką zagraniczną w żadnej, nawet najodleglejszej styczności.

NOWY STERNIK DYPLOMACJI NIEMIEC.

BERLIN, 12. 11. Prezydent Rzeszy Hindenburg mianował dziś ministrem spraw zagranicznych dr. Curtiusa. Równocześnie ministrem gospodarki mianowany został prof. uniwersytetu w Kolonji, poseł ludowy dr. Moldenhauer.

Nowomianowani ministrowie są członkami niemieckiej partji ludowej, której przywódcą był Stresemann.

Powierzenie teki M. S. Z. dr. Curtiusowi wywołało w centrum i na lewicy żywe zadowolenie.

Dzienniki demokratyczne witają w nowym ministrze spraw zagranicznych następcę i wykonawcę testamentu politycznego Stresemanna.

Masażystka kradła dzieci i sprzedawała bezdzietnym małżeństwom.

PRAGA, 12. 11. Władze policyjne aresztowały masażystkę Różę Novy pod zarzutem, iż w ciągu ostatnich 11 lat uprowadziła 35 dzieci.

Policja przypuszcza, że ofiary masażystki, przynajmiej w większości, żyją i zostały przez nią sprzedane małżeństwom, nieposiadającym dzieci. Są one prawdopodobnie zapisane pod fałszywemi nazwiskami w księgach ludności.

Zbrodnicza masażystka karana już była jednorocznem więzieniem za usiłowanie uprowadzenia dziecka, oraz odsiadywała areszt za wymuszenie i krzywoprzysięstwo.

WALDEMARAS OSIEDLI SIĘ W POLSCE.

KOWNO, 12.9. Konflikt pomiędzy obecnym rządem a Waldemarasem przybrał ostatnio jeszcze bardziej ostre formy Po znanem oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Musteikiga, że o ile Waldemaras nie jest zadowolony z udzielonej mu przez rząd litewski ochrony osobistej może sobie poszukać innego kraju, gdzie, się będzie czuł bezpieczniejszym, rozeszły się w Kownie pogłoski, że Waldemaras zamierza prosić rząd polski o wizę i zamieszkać na stałe na terytorjum Polski u swego brata Franciszka Waldemaraga w powiecie święciańskim koło Twereca, gdzie łącznie z bratem ma posiadłość, obejmującą 23 morgi ziemi.

AUSTRALJA, A SOWIETY.

LONDYN, 12. 11. Rząd partji pracy w Australji zdecydował podjąć stosunki ze związkiem sowieckim. Komunikując o tem Mac Donaldowi, premjer dominjum australijskiego Scullin zaznaczył, iż rząd australijski życzy sobie, aby warunki wzajemnej gwarancji co do propagandy obejmowały również Australję. Sprawa dopuszczenia przedstawiciela sowieckiego do Australji stanie się aktualną dopiero wówczas, gdy rząd sowiecki zażąda dopuszczenia takiego przedstawiciela.

OPERACJE FINANSOWE B. CES. WILHELMA.

BERLIN, 12. 11. W dniu 24 czerwca „Berliner-Morgenpost“ zamieściła artykuł, omawiający interesy finansowe b. cesarza Wilhelma, który, jak wiadomo, był współwłaścicielem zakładów Kruppa. Dziennik zarzuca cesarzowi, iż spowodował on wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko przy dostawach wojskowych zakładów Kruppa i że na krwi najlepszych synów Niemiec budował swoją fortunę. Dziennik twierdzi, iż tego rodzaju postępowanie było wielkim skandalem w historji. Cesarz złożył skargę do prokuratorji o oszczerstwo za pośrednictwem adwokata Blocha, przeciwko redaktorowi naczelnemu „Berliner Morgenpost“ Mündelowi.

DWUMINUTOWA CISZA NA ULICACH LONDYNU.

LONDYN, 12. 11. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem Londyn uczcił 2-minutową ciszą pamięć miljona 69 tysięcy żołnierzy brytyjskich, poległych w wielkiej wojnie. 5 minut przed 11 ks. Walji w zastępstwie króla złożył wieniec u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.

W katedrze westministerskiej odbywało się uroczyste nabożeństwo. Punktualnie o godz. 11 wystrzały armatnie obwieściły początek 2-minutowej ciszy.

SKAMIENIAŁY NOSOROŻEC.

W jednej z kopalni wosku ziemnego w Staruni w okolicy Lwowa odkryto w tych dniach dobrze zachowanego nosorożca, którego wiek, jak sądzą uczeni, sięgać może epoki lodowców. Nosorożec leży na głębokości około 60 mtr. w złożach ozkerytu, co tłumaczy bardzo dobry stan cielska i skóry zwierzęcia. W bezpośredniem sąsiedztwie nosorożca znaleziono skamieliny roślin z okresu lodowcowego. Okaz niezwykły jedyny z dotychczas odkrytych, wywieziony ma być do Krakowa, celem dokonania szczegółowych badań naukowych. Długość korpusu nosorożca przekracza 3 mtr.

25 LAT TEMU.

13. XI. 1904 -- 13. XI. 1929.

Trzynastego listopada 1914 roku z tłumu wychodzącego z kościoła na placu Grzybowskim w Warszawie padły strzały skierowane do pełniących służbę policjantów carskich. Były to od lat czterdziestu pierwsze strzały niosące w sobie ostry protest przeciwko panowaniu zaborcy na ziemiach polskich.

Przytłoczone reakcją popowstaniową społeczeństwo wydawało się pogodzone ze swym losem..

Idea niepodległości zamarła wśród szerokiego ogółu inteligencji, własna państwowość stała się nieosiągalnym mitem, który nie może być celem realnych poczynań. Ideę państwa zastąpiono ideą narodu. Praca nad utrzymaniem i rozwojem odrębności uznana została jako nakaz danego okresu. Ideologja ta musiała jako skutek polityczny zrodzić silne prądy ugodowe w stosunku do zaborców.

Jedynie wśród „dołów“ społecznych, gdzie działała młodzież przeniknięta ideami społecznemi i politycznemi XIX-go wieku, wegetował opór przeciwko nastrojom rezygnacji. Ze sfer rewolucyjnej emigracji wyłoniły się pierwsze teorje oparcia ruchu socjalistycznego na programie niepodległości. Miały one niewiele wspólnego z historycznemi tradycjami walk o restytucję państwowości dawnej Rzeczypospolitej. Zjazd paryski z listopada 1892 r. założył podwaliny pod program późniejszej polskiej partji socjalistycznej.

Niemal od początku jej powstania zaczął w niej odegrywać wybitną rolę Józef Piłsudski, ukrywający się pod pseudonimami „Wiktora“, „Mieczysława“, „Ziuka“. „Wiktor“ — bujny kresowy szlachcic o umyśle i uczuciach romantyka czerwieńca czasów powstania styczniowego, wychowany w fantazyjnej szkole konspiracji rosyjskiej — reprezentował rewolucyjną tezę“. Przez cały długi okres swej działalności na kierowniczych stanowiskach w PPS. parł on partję do przejęcia na siebie całkowitej spuścizny powstańczej — ideologicznej i praktycznej. Jak stwierdzają ówcześni jego współtowarzysze, był zawsze lojalnym wobec programu socjalistycznego, lecz urzeczywistnienie jego widział w restytuowanej w dawnych granicach Rzeczpospolitej. Że dążenie do niepodległości przeważało w jego psychice nad konsekwencjami, wynikającemi stąd dla programu socjalistycznego — to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Tradycje powstańcze, wiara w konieczność manifestowania dążeń niepodległościowych w sposób jaknajbardziej radykalny bez oglądania się na praktyczne tego skutki, były zawsze zasadniczemi pakuntami wszystkich jego poczynań.

Kiedy wrzenie rewolucyjne, przez długi czas szerzone jedynie w kołach młodzieży i grup socjalistycznych zaczęło ogarniać carską Rosję, przed PPS. powstała kwestja współdziałania z niem. Zarysowały się wówczas w partji dwa kierunki. Jeden z nich pragnął oprzeć działanie jej na współpracy z rosyjskiemi organizacjami i oczekiwał od wspólnego zwycięstwa nad caratem urzeczywistnienia najważniejszych postulatów społecznych i politycznych socjalizmu. U przedstawicieli tego kierunku ideały socjalistyczne górowały nad ideałem niepodległości. Drugi kierunek widział w ruchu rewolucyjnym rosyjskim przedewszystkiem taran do powalenia caratu, jako politycznej siły, przegradzającej drogę do odzyskania niepodległości. Realizację programu socjalistycznego pojmował nie jako skutek współdziałania z rewolucją rosyjską, lecz jako skutek oderwania od Rosji — białej czy czerwonej — własnego niepodległego państwa. Dla Piłsudskiego hasło „precz z caratem“ miało sens przedewszystkiem polityczny.

Zbrojna demonstracja na placu Grzybowskim była dziełem Piłsudskiego, wyrosła z jego pojmowania polskich celów działania rewolucyjnego w chwili kiedy Rosja toczyła ciężką wojnę na Dalekim Wschodzie i miała zamiar do niej użyć polskich rekrutów. Inicjatorowi demonstracji chodziło o to, by klęskę poniosła w tej wojnie Rosja jako taka, nie tylko jako carat. Piłsudski nie łudził się nigdy, że jakaś inna liberalna czy rewolucyjna Rosja zgodzi się bez walki na zwrot zabranych ziem dawnej Rzeczypospolitej, a ideału niepodległości nie wyobrażał sobie inaczej jak restytucji tego wszystkiego, co przez zabory rozdarte zostało.

Demonstracja grzybowska oceniona została przez większość współczesnych jako wybryk garstki nie liczących się z niczem zapaleńców, jako fakt pożałowania godny i dla ówczesnej polityki ugodowej szkodliwy. Sam przebieg wystąpienia nie mógł uczynić na nikim wrażenia, że zrodziło się ono z poczucia potrzeby konstytuowania tradycji powstańczej. Przeciętny obywatel Kongresówki był niezmiernie daleki od tego, co wrzało w sercu kilkunastu bojowców, oczekujących pod kościołem na chwilę wystąpienia.

Idea ożywiająca niezrozumiały dla 99 proc. społeczeństwa „wybryk“ garstki straceńców z listopada 1904 r. zatriumfowała w pełnym blasku swej realizacji w listopadzie r. 1918, a autor tego wybryku otrzymywał na żądanie stolicy z rąk rady regencyjnej pełnię władzy nad wyzwolonym krajem. Dziś po upływie lat jedenastu Józef Piłsudski stoi dalej twardo na straży losów państwa, któremu całe swoje ofiarne życie i wszystkie siły poświęcił.

Rocznica 11 listopada w Warszawie.

Nabożeństwo w kościołach. — Rewja na Placu Saskim.

Święto 11-ej rocznicy odzyskania niepodległości obchodzono uroczyście w całym kraju.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami we wszystkich świątyniach warszawskich. O godz. 10-ej zrana została odprawiona w katedrze św .Jana msza pontyfikalną, na którą przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, członkowie rządu, posłowie, senatorowie i przedstawiciele władz miejskich.

W międzyczasie na plac marsz. Piłsudskiego zaczęły ściągać oddziały wojskowe, przygotowując się do rewji. Kilka minut po 10-ej całą przestrzeń placu wypełniło wojsko. W czterech rzutach frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego stanęli: 1-szy rzut — oficerska szkoła inżynierji i oficerska szkoła sanitarna oraz 21, 30 i 36 pułk piechoty, 2-gi rzut — marynarka wojenna, straż graniczna i pułk radjo, 3-ci rzut — 28 p.a.p., 1 d.a.k., 1 p.a.n. i 1 p.a.pl. oraz 4-ty rzut — 1 p. szwoleżerów i szwadron pionierów 2-ej dywizji kawalerji oraz dwa szwadrony samochodów pancernych. Za wojskiem jaśniała różnokolorowa plama sztandarów „federacji“, dalej zaś stanęły oddziały policji.

Mimo zimna i wietrznej pogody publiczność wykazała duże zainteresowanie rewją. Trybuny nabite po brzegi. Na chodnikach zwarty tłum ludzi. Na każdym kroku pełno wojskowych. Przy ulicy Wierzbowej widnieją sztandary organizacyj społecznych. Choć rewja jeszcze nie rozpoczęta i nie został nawet odebrany pierwszy raport przez gen. Wróblewskiego, na trybunach wśród publiczności panuje ożywienie. Mimo deszczu, który zaczął mżyć przed 11-tą zrana, napływają coraz nowe tłumy publiczności.

O godz. 11-ej minut 15 rozlegają się śpiżowe dźwięki marsza generalskiego — to dowódca D. O. K. Nr. 1 gen. Wróblewski nadjeżdża od strony ulicy Wierzbowej, by dokonać pierwszego przeglądu oddziałów. W piętnaście minut później następuje drugi przegląd oddziałów dokonany przez pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego.

Dwadzieścia minut po 12-ej od strony ulicy Ossolińskich nadjechało auto ministra spraw wojskowych Po powitaniu ministra przez korpus generalski nastąpił przemarsz przed pierwszym szeregiem wojska. Zkolei nastąpiły: przywitania z rządem, korpusem dyplomatycznym i oficerami.

Przybycie ministra spraw wojskowych było znakiem rozpoczęcia się defilady. Oddziały defilowały w porządku, w jakim stały na placu maszerując od strony ulicy Wierzbowej. Za kolumną wojskową defilowały poczty sztandarowe federacji, przysposobienia wojskowe młodzieży akademickiej i szkół średnich, pionierzy, kolejowe przysposobienie wojskowe, kobiece przysposobienie wojskowe i Strzelec. Defiladę zamknęły oddziały piesze i konne policji państwowej.

W czasie defilady nad placem krążyły eskadry trójkowe samolotów. Defilującym oddziałom zgotowano owację.

Głosy czytelników

Akademja w kinie „Zagłębie“.

Dnia 9 b. m. w godzinach przedpołudniowych zgłosiła się do mnie jedna z Kierowniczek miejscowych szkół państwowych z prośbą, bym wypowiedział przemówienia na uroczystości, jaką Dyrekcje szkół państwowych zamierza ją urządzić w dn. 11 b. m. Uroczystość ta odbyć się miała w sali kina „Zagłębie“ o godz. 13 m. 30.

Zdziwił mnie nieco ten fakt, że już bodaj raz trzeci ja mam przemawiać do młodzieży o znaczeniu rocznicy odzyskania niepodległości. Czyżby nikt nie znalazł się w licznych gronach szkół państwowych, ktoby zapewnie lepiej umiał naszej młodzieży wyjaśnić radosne znaczenie polskiej rocznicy?

Zdziwiła mnie także i b. niefortunnie wybrana pora święcenia uroczystości. Młodzież w świątyniach dziękowała Bogu na Niepodległą już w godzinach rannych (9 m. 15 w kościele parafjalnym w Sosnowcu). Trzeba więc było zbierać się poraz drugi i to w porze, kiedy zapewne w wielu domach wyznaczona jest na obiad.

Było to dla mnie conajmniej dziwne, ale nie chciałem narazie wnikać w przyczyny tych zjawisk i przyrzekłem, iż przemówienie wygłoszę.

W poniedziałek o godz. 13 m. 30 byłem już w kinie „Zagłębie“, ale niestety, nie mogłem się dostać do wnętrza, bo — odbywał się tam właśnie inny poranek. Padał gęsty deszcz i dzień był chłodny. Całe gromady młodzieży obojga płci, najczęściej bez odpowiedniej opieki, stały przed kinem i oczekiwały na otwarcie. Dopiero o godz.. 14 zaczęto wpuszczać pierwsze szeregi uczniów i uczennic.

— I znów, ku ogromnemu zdumieniu, już teraz nietylko mojemu, ale kilku moich kolegów i wielu postronnych osób — na sali prawie zupełny bezrząd: wysiłki pań nauczycielek, by przy wejściu segregować młodzież i wpuszczać do sali jedynie uczenice i uczniów odpowiednich szkół, spełzły na niczem. Zbyt gwałtowny był napór owych gromad młodzieży, a zbyt mało nad niemi opieki.

Wreszcie z godzinnym blisko opóźnieniem zaczęto uroczystość odśpiewaniem przez znany już, a równie świetny chór uczenic seminarjum żeńskiego pod batutą prof. Cichonia.

Podobały się pieśni, choć w niezupełnie odpowiedni sposób okazywała to młodzież męska; ale znów nie miał kto opanować tych zbyt bezpośrednich, może nawet i zrozumiałych objawów zadowolenia....

Ale gdy w początkowym momencie mojego przemówienia zgasło światło na sali, gdy nagle na ekranie pojawiły się napisy, zapowiadające film — zerwała się na sali istna burza: krzyki tupanie nogami, okłaski i inne odgłosy, trudne do nazwania napełniły salę takim zgiełkiem, że przemówienie przerwałem i opuściłem gmach kina.

Oto fakty, zaprawdę przerażające w swej bezlitosnej treści. Z uczczenia radosnego święta narodowego i państwowego zrobiono jakąś karykaturę. Zapomniało się o tem, że uroczystość przeznaczona jest dla młodzieży, na którą Naród patrzy tkliwym okiem, ogarnia ją najgłębszem uczuciem i umieszcza w niej całą swoją nadzieję. Zapomniało się o tem, że wrażliwość młodzieńcza zareaguje w najmniej spodziewany, a smutny zarazem sposób na każde niedopatrzenie, najmniejszą niedbałość. Słowem—zapomniało się o najgłębszych, najistotniejszych środkach pedagogicznych oddziaływania na młodzież. I to — w radosnym dniu uczczenia Zmartwychwstania Ojczyzny!

Ktoś musi za to tragiczne nieporozumienie, czy niezrozumienie — ponieść wobec społeczeństwa odpowiedzialność. Musi wyjaśnić, jakież to osobliwe przyczyny taką sytuację zrodziły.

Społeczeństwo winno się dowiedzieć, dlaczego nasza młodzież, uśmiech narodu, narażona została na taki karykaturalny zaiste obraz obchodu narodowego święta.

K. NAWROCKI.

Akademja w teatrze miejskim w Sosnowcu

Urządzała ją „Rodzina policyjna“.

Granatowa armja obchodziła onegdaj 11 rocznicę odzyskania niepodległości Polski oraz swoje święto policyjne.

Z okazji tej w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, staraniem powiatowego koła „rodziny policyjnej“ została urządzona uroczysta akademja, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz funkcjonarjusze policji z rodzinami.

Otwarcia akademji dokonał komendant pow. nadk. Kozielski, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem na zakończenie — zaznaczył, że przybycie tak licznych gości na akademję jest dowodem dużej życzliwości miejscowego społeczeństwa dla policji.

Słowo wstępne na temat odzyskania niepodległości Polski oraz ważnej roli policjanta w ustroju państwowym wygłosił prezydent Dąbrowy: dr. L. Madeyski. Po przemówieniu wzniesiono okrzyki na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, a orkiestra policyjna odegrała hymn narodowy.

Następnie odbyła się część koncertowa akademji, na program której złożyły się: miły śpiew p. Sierpińskiej, deklamacja p. Radoszewskiego i p. Kawkowej i śpiew p. Kmychalskiego. Ponadto miłą atrakcją wieczoru była nastrojowa deklamacja p. Fularskiego.

Akompanjament spoczywał w rękach utalentowanej pianistki p. S. Ankersztajnówny.

Licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców długo niemilknącymi oklaskami.

W drugiej części programu — członkowie kółka dramatycznego „rodziny policyjnej“ odegrali nastrojowy obrazek sceniczny p. t. „Szaleńcy“.

Wyróżnili się dobrą grą pp. Pawowa, Till, Popocha, Radoszewski i Wizner.

W czasie przerwy popisywała się nowoutworzona policyjna orkiestra smyczkowa, pod kier. p. Bujakowskiego.

Całość wywarła b. miłe wrażenie.

Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka i tańce.

Z zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

W dniu 8 go listopada b. r. odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za miesiąc październik 1929 rok, oraz uchwalono preliminarz budżetowy na miesiąc grudzień br., wyrażający się w dochodach w kwocie zł. 320.510.

Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego w Warszawie o wyjednanie u ministra pracy przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 do 17 tygodni, dla bezrob. zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 31 stycznia 1920 roku wyczerpią 13-to tygodniowy okres zasiłkowy.

Rozpatrując szczegółowo stan rynku pracy dla robotników sezonowych, po stwierdzeniu, że na miejscowym terenie w szczególności dał się odczuć brak pracy w rb. dla robotników ziemnych, budowlanych, brukarskich i zatrudnionych w cegielniach, oraz z uwagi na niskie zarobki tej kategorji pracowników fizycznych, zarząd uchwalił zwrócić się do zarządu głównego f. b. w Warszawie o wyjednanie u władz rządowych zniesienia sezonu martwego w roku 1929-30.

Wobec zdarzających się wypadków nieprawnego pobierania przez bezrobotnych pracowników fizycznych zasiłków, w związku z czem bezrobotni ci narażeni są na dość znaczne kary sądowe, zarząd postanowił przez instytucje zastępcze (wydziały powiatowe i gminy), oraz zakłady pracy, podać do wiadomości robotników specjalne komunikaty, mające na celu zapobieżenie nadużyciom.

Nastroje na wsi

Powiedzcie-no mi, mój kumie Walenty,
Czemu to rząd nasz na sejm tak zawzięty.
I czemu, gdy sejm ledwo ino dycha,
Całkiem odprawia go na święty Michał?
Toć wam odpowiem, mój kochany kumie,
Tak, jak ma głowa tę sprawę rozumie.
Wyśta też miejsce wymówili Dygnie
Choć dziewka krzepka korzec żyta dźwignie.
Ale pociechy z niej w chacie nie mata,
Bo robić nie chce i strasznie pyskata.

Przepisał czytelnik „Expresu Zagłębia“.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 13 Środa	Dziś: Stanisława Kostki Jutro: Jakóba B. W. Wschód słońca: 6.51 Zachód „ 15.50

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 13 listopada.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marj w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
19.25. Odczyt.
19.10. Kom. harcerskie.
16.15. Pogadanka dla dzieci z Wilna p. t. „Czego ludzie nie wymyślą“.
17.15. „O pierwszej polskiej ekspedycji naukowej do Afryki“.
20.15. Koncert.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.10. Giełda rolnicza.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
20.00. Odczytanie progr. na dzień następny.
20.15. Feljeton p. t. „Drużyny ratownicze“.
20.30. Koncert.
21.10. Kwadrans literacki. — Fragment z powieści Chestertona „Delegat anarchistów“ p. t. „W jaki sposób zostałem detektywem“.
17.45. Koncert.
22.15. Kom. meteor.,polic., sport.
22.10. Feljeton p. t. „Spotkania na plażach i skałach Atlantyku“.
22.35 „Ostatnia fala“.
22.35. Kom. PAT.
23.00 Muzyka.

KATOWICE.

Środa, 13 listopada.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.15. Pogadanka dla dzieci.
12.05. Koncert z płyt gramof.
17.15. Postacie kobiece w dziełach Żeromskiego.
17.45. Koncert pop. z Warsz.
18.45. Rozmaitości.
19.05. Kom. Wojew. Komisji Tur.
19.20. „Z podróży po Skandynawji“.
19.45. Kom. sport.
19.58. Sygnał czasu z Warszawy.
20.00. Kom. Zw. Mł. Pol.
20.05. „Cudze chwalicie swego nie znacie“
17.15. Koncert popoł.
21.10. Kwadrans literacki z Warsz.
20.15. Transm. z Warsz. Zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00. Skrzynka pocztowa.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Willa Falkonieri«

Ogólna.

(o) Nie wolno sprzedawać wódki monopolowej w karafeczkach restauracyjnych. W związku ze sporem, jaki wynikł między właścicielem jednej z pierwszorzędnych restauracyj warszawskich, a przedstawicielami Państw. Monopolu Spirytusowego o sprzedaż wódki monopolowej „Wyborowej“ w karafeczkach w lokalu restauracyjnym, Sąd Najwyższy, o który sprawa oparła się orzekł, że restauratorzy mają prawo sprzedawać wyroby monopolowe gościom jedynie tylko w kieliszkach lub z oryginalnych flaszek z etykietą monopolową.

Przelewanie wyrobów monopolowych do innych flaszek lub do karafek jest niedopuszczalne i podlega karze, wymierzanej przez władze skarbowe.

Z Kielc.

Obchód 11 rocznicy niepodległości w Kielcach.

Uroczystość obchodu 11 rocznicy niepodległości Polski w Kielcach wypadła ze wszech miar imponująco.

Hasłem do rozpoczęcia uroczystości był hejnał odegrany z wieży kościoła katedralnego o godz. 8 rano. O godz. 10 w kościele katedralnym odprawione zostało wobec przedstawicieli władz, urzędów, organizacyj społecznych i t. p. uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie o godz. 10.45 na placu Panny Marji przed kościołem dowódzca 4 pp. leg. pułk. Jaždżyński przyjął raport od poszczególnych oddziałów wojskowych, organizacyj społecznych i t. p.

Następnie odbyła się defilada, która przeciągnęła ul. 3 maja, udając się na Plac Wolności.

Defiladę przyjmował wojewoda Korsak i gen. Łuczyński. W defiladzie brało udział wojsko — 4 pp. leg. oraz 2 p. a. p. strzelec, federacja polskich związków obrony ojczyzny, przysposobienie wojskowe kolejowe, oddział służby telegraficznej, przysposobienie wojskowe, straże, szkoły i t. p.

O godz. 5 po południu w teatrze polskim odbyła się popularna akademja: przemówienie okolicznościowe p. A. Woźniaka, występ chóru gim. im. Reja, gim. Śniadeckiego i hymn narodowy.

O godz. 8 przy udziale przedstawicieli władz odbyła się reprezentacyjna akademja.

W godzinach wieczorowych na Placu Wolności panował ożywiony ruch. Krzyki i śmiechy rozbawionych uczestników mieszały się ze świstem i sykiem co chwile wypuszczanych różnokolorowych rakiet.

Na specjalnie zbudowanym miejscu tańczono ochoczo przy dźwiękach orkiestry wojskowej, karuzele i huśtawki były formalnie oblegane.

Należy zaznaczyć, że praca nad organizacją i urządzeniem zabawy ludowej spoczywała w rękach por. 4 p. p. leg. Bolesława Rocha, który dzięki swej energji i pomysłowości wywiązał się ze swego zadania doskonale.

Krwawa noc w Dańdówce.

Duszą od żelazka zabił przeciwnika.

Krwawa noc miała miejsce niedawno temu w Dańdówce w powiecie będzińskim. Dańdówka znana jest z niebezpiecznych rzezimieszków, którym dłuższy czas przewodzili 29-letni robotnik Józef Zaburda i 26-letni Stanisław Winter (Szosowa), stróż kop. „Orion".

Nocy tej Winter z Zaburdą poróżnili się, grożąc sobie wzajemnie zemstą.

Dańdowska huliganerja podzieliła się zatem na dwa obozy.

Po uzbrojeniu się w co kto mógł i wypiciu dla dodania animuszu niezliczonej ilości alkoholu, groźni przeciwnicy, popierani przez swych zwolenników, polowali na siebie przez całą noc, staczając bójki na pięści, kamienie i noże.

Nad ranem około 5-tej stanęli naprzeciw siebie sami przywódcy. W ręku Zaburdy zabłysnął nóż. Winter ściskał w dłoni potężną duszę od żelazka, gotując się do natarcia.

Krew polała się strumieniem, w jednej chwili bowiem Winter nią ociekał, otrzymawszy kilka pchnięć, mimo iż rozpaczliwie odparowywał je żelazną duszą, widziano jednak z góry, iż żaden z nich z placu nie cofnie się i że tylko śmierć jednego z nich nasyci krwawych przeciwników. Istotnie tak było.

Wyczekawszy odpowiedniego momentu, Winter z całej siły ugodził Zaburdę duszą w głowę.

Zaburda, zatoczywszy się o kilka kroków wstecz, runął na wznak ze strasznie rozpłataną głową, ściskając kurczowo w dłoni krwią ociekający nóż.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala na kol. Niemce, gdzie skonał.

Wintera aresztowano i osadzono w więzieniu pod zarzutem zabójstwa Zaburdy.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, na której jednogłośnie stwierdzono, iż tak Winter, jak i Zaruda byli najgroźniejszymi w okolicy i godnymi siebie nożowcami.

W wyniku rozprawy sąd skazał Wintera na 8 miesięcy więzienia.

Winter odbywa karę.

(k) **Znamienna rezolucja związku kaniowczyków i żeligowszczyków.** W ubiegłą niedzielę o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Starowarszawskiej 36 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków kieleckiego oddziału związku kaniowczyków i żeligowszczyków, na którem uchwalono następującą rezolucję: „Nadzwyczajne walne zebranie oddziału kieleckiego związku kaniowczyków i żeligowszczyków w dn. 10 listopada, jako, w przeddzień 11 rocznicy święta niepodległości Rzplitej Polskiej, nawiązując do tradycji walk pod Kaniowem, Juzupolem, Odessą i na Kubani, wyraża hołd poległym towarzyszom broni i wszystkim ofiarom walk o niepodległość, zarazem składa przyrzeczenie pierwszemu wodzowi narodu marszałkowi Piłsudskiemu dochować wierności w dążeniu, zmierzającem ku utrwaleniu potęgi i mocarstwowego stanowiska Polski.

Jako karni obrońcy Ojczyzny staniemy na każdy rozkaz Twój, Marszałku, aby dalej przeprowadzić wykonanie Twych najszczytniejszych i najbardziej jednoczących naród polski — ideałów.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Palace" — Burza nad Azją. Kino „Unjon" — Hrabia Monte Christo. Kino „Czwartak"— Miasto bez kobiet.

(k) **Śmiała kradzież z włamaniem.** W dn. 10 b. m. w mieszkaniu Frydman Kęsla (Jasna 11) dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem.

Niewykryci dotychczas złodzieje dostali się do mieszkania, skąd skradli dwa palta męskie, dwa damskie, futrzany kołnierz, złoty zegarek i biżuterję ogólnej wartości 2200 zł.

(k) **Nagły zgon.** W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych w ustępie w parku miejskim znaleziono zwłoki jakiejś nieznanej starszej kobiety. Powiadomiona policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenie, które ustaliło, że jest to 71-letnia staruszka mieszkanka Kielc Franciszka Leszczyńska.

Badanie lekarskie wykazało, że Leszczyńska zmarła nagle na udar serca.

Ze Skarżyska.

(sk) **11-lecie niepodległości Polski w Skarżysku — Kamiennej.** Dnia 11 b. m. odbył się obchód 11-ej rocznicy niepodległości Polski. Udział w defiladzie wzięły wszystkie organizacje. Defilada odbyła się na ul. Iłżeckiej.

W międzyczasie komisarz p. Antczak wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta i marszałka Piłsudskiego, powtórzone entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną publiczność.

O godz. 13.30 odbyła się akademja w sali kina „Triumf" dla młodzieży szkolnej młodszej.

Po odczycie został wyświetlony obraz, przedstawiający historję walk Warszawy. Ta sama akademja odbyła się o godz. 7 wieczorem.

HRABIA MONTE CHRISTO.

26

— Więc to było?... To było!..., naprawdę!? — westchnął.

Szybko się jednak otrząsnął z marzenia i udał się w stronę, w której siedzieli jego majtkowie.

Ci, zobaczywszy go, powstali natychmiast, zaś kapitan zbliżył się do niego i rzekł:

— Pan Sindbad polecił nam oświadczyć panu hrabiemu wyrazy poważania swego i wyjawić żal, że nie miał możności pożegnania się z nim. Spodziewa się jednak, że pan hrabia zechce mu to wybaczyć!

— Ach, to ty, kapitanie! Więc to wszystko nie był sen, lecz rzeczywistość? Więc na tej wyspie istotnie był człowiek, który mnie przyjmował zaprawdę po królewsku w swym pałacu, jak z bajki? —Więc powiadasz, że ten człowiek odjechał?

— Odjechał, panie. A oto jego jacht, tam, w oddali, z rozpiętymi żaglami płynący. Jeżeli pan hrabia zechce wziąć swe szkła przybliżające, to będzie miał możność zobaczenia jeszcze owego żeglarza Sindbada na pokładzie.

D'Epinay szybko dobył lunety, przyłożył ją do oka kierując jej wylot w stronę oddalającego się statku, przyczem białą chustką dawać zaczął znaki pożegnania.

W odpowiedzi, lekki obłoczek uniósł się nad jachtem, a potem odgłos wystrzału doszedł do uszu na wyspie pozostałych.

— Panie, panie!... czy pan słyszy? — Żeglarz Sindband żegna pana wystrzałami!

Młodzieniec chwycił wtedy za karabin i wypalił w powietrze, nie mając nadziei zresztą, by słaby odgłos karabinowego wystrzału mógł Statek Sindbada nikł i malał w donieść tak daleko. oczach.

Wtedy d'Epinay zapragnął zobaczyć raz jeszcze grotę, w której go złożono. Odszukał ją łatwo i z zapaloną gałęzią smolną w ręku wziął się do poszukiwań. Dotykał każdej piędzi ziemi, oraz granitowych ścian, lecz najmniejszego śladu odkryć nie zdołał, aczkolwiek na tych bezowocnych poszukiwaniach stracił parę godzin czasu.

Tajemnica podziemnego pałacu nie została odkryta.

Zniechęcony, chciał już porzucić wyspę niewdzięczną, gdy sobie przypomniał wreszcie, że przyjechał na nią w zamiarze polowania. Chwycił więc za strzelbę i szybkim krokiem udał się w góry. Nie minęła godzina, jak zabił dwa kozły i kozicę.

Majtkowie z radością wzięli się do pieczenia upolowanej zwierzyny, a gdy była gotowa — zasiedli do śniadania.

Pod koniec uczty, d'Epinay rzucił okiem na morze i dojrzał jeszcze statek Sindbada, który w oślepiających blaskach słońca kołysał się lekko na falach, przyczem zdawał się być nie większy jak jaskółka. Płynął ku Korsyce.

— Mówiłeś mi przecie — zwrócił się d'Epinay do kapitana — że czcigodny Sindbad popłynął do Malty, ja zaś widzę, o ile mi się zdaje, że jacht dąży najwyraźniej do Porto — Vecchio?

— Może pan hrabia przypomina sobie, że w załodze jego statku, o czem wspominałem, było dwóch bandytów korsykańskich.

— Więc cóż z tego? Czyżby on miał zamiar na Korsyce tych swoich przyjaciół wysadzić?

— Ależ tak. Jest to bowiem człowiek, który nie boi się ani Boga, ani ludzi, gotów jest jednak zboczyć kilkadziesiąt mil z drogi, by wyświadczyć tym przysługę jakiemuś biedakowi.

— Wyświadczenie podobnego rodzaju przysługi może być jednak bardzo źle przyjęte przez władze?...

— E, co to znaczy dla niego! Albo to on dba o władze? On sobie z niej żartuje! Niech go ścigają!... Owszem. Cóż mu zrobią? Jego jacht jest ścigły i lotny jak jaskółka i z pewnością nie znajdzie się statek, któryby zdołał go doścignąć.

A przytem, wszędzie, gdziekolwiek wyląduje, cała ludność z otwartemi go przyjmuje rękoma i z wszelką spieszy mu pomocą.

D'Epinay spojrzał uważnie na kapitana i zrozumiał, że pod słowem „ludność" dorozumiewać się należy wszystkich kontrabandzistów i bandytów Śródziemnego morza.

W pół godziny po śniadaniu wszyscy już byli na statku. Barka płynęła cały dzień. Gdy noc zapadła, d'Epinay rzucił ostatnie spojrzenia na wyspę Monte-Christo, ginącą w mrokach.

Gdy jednak wyskoczył na ląd w Livorno i znalazł się znów we Florencji, w wirze jej zabaw, zapomniał o całem zdarzeniu dość szybko, myśląc jedynie o przyszłych rozkoszach w Rzymie.

c. d. n.

(sk) **Lichwa.** Ukarany został Warszauer Chaja za sprzedaż chleba po niewłaściwej cenie.

(sk) **Awanturnicy** Kurcz Stanisław, będąc w stanie pijanym w poczekalni III kl. zachował się wyzywająco, co zmusiło ludzi do chwilowego opuszczenia poczekalni. Policja osadziła go w komigarjacie, a następnie sprawę skierowano do sądu.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności Gołębiowskiego ze Skarżyska za wszczęcie kłótni w stanie pijanym z furmanem Chmurą oraz za zakłócenie spokoju publicznego.

Z Sosnowca.

Hallo, hallo! Tu kolektura loterji państw. J. Hlawskiego

Koncert Kiepury w Sosnowcu

Nielada atrakcję mieli wczorajszego wieczoru mieszkańcy Zagłębia.

Szczęśliwa w grze i szczęśliwa w pomysłach, znana na naszym terenie kolektura loterji państwowej Józefa Hlawskiego w Sosnowcu, ustawiła na placu 11 listopada megafony, dając możność licznym rzeszom mieszkańców słuchania koncertu Kiepury.

To też już od godziny 7 wieczorem liczne tłumy ludności zebrały się na placu 11 listopada w Sosnowcu

W ciągu kilku godzin wielka ilość słuchaczów z zadowoleniem słuchała koncertu, wyrażając głośno swe zadowolenie pod adresem kolektury p. Józefa Hlawskiego.

(s) **Obniżenie ceny mięsa.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisja cennikowa magistratu obniżyła cenę mięsa wołowego z 2 zł. 80 gr. na 2 zł. 60 gr. za klg.

(s) **Czego już nie kradną.** Z mieszkania Szmelki Łazęgi, Targowa 6, skradziono 3 blachy kuchenne, wartości 30 zł.

(s) **Ograbili go.** Mieszkaniec Katowic, Robert, przyjechał onegdaj do Sosnowca, celem poczynienia różnych zakupów. Jednakże nie zdążył wszystkiego załatwić, gdyż został ograbiono z portfelu z dowodami osobistemu i 45 zł.

(s) **Wyrodna córka.** Helena Jagodowa, ul. Obchód 1, poskarżyła się w komisarjacie p. p. na swoją córkę Stanisławę Gruczyńską, że ta ją pobiła i że wogóle jest przez nią maltretowana.

(s) **Kronika policyjna.** W dniu onegdajszym, w komisarjacie p. p. spisano: 4 doniesienia za opilstwo, 10 doniesień za tamowanie ruchu pieszego, oraz 2 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego.

Z Będzina.

(b) **Smiertelny wypadek w Łagiszy.** Onegdaj liczni mieszkańcy Łagiszy i okolicy zostali zaalarmowani o niezwykłym wypadku, który skończył się tragiczną śmiercią 28-letniej Stanisławy Popczykowej, zamieszkałej z mężem na Starej Łagiszy

W pobliżu domu, gdzie zamieszkują Popezykowie, w związku z budową nowej szosy, wykopano głęboki rów, a dla przejścia ułożono na nim deskę.

Kiedy Popczykowa przechodziła przez tę deskę, niosąc wodę w kubełkach, noga jej się poślizgnęła i całym ciężarem upadła do rowu.

Po przewiezieniu do szpitala okazało się, że wskutek silnego upadku Popczykowej pękła wątroba.

Natychmiastowa pomoc lekarska nic nie pomogła i ofiara nieszczęliwego wypadku nie odzyskawszy przytomności życie zakończyła.

Popczykowa osierociła dwoje dzieci.

(b) **Na gorącym uczynku.** Gertrudę Rzepecką, znaną złodziejkę, policja przyłapała na gorącym uczynku kradzieży garderoby w mieszkaniu Łaskoty, Kołłątaja 6.

Rzepecką na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu będzińskiem.

Z Czeladzi.

(c) **Akademja na Piaskach.** W dniu 10 b. m. w sali Sokoła na Piaskach odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 11 rocznicy niepodległości.

Na program złożyło się: odczyt, śpiew, deklamacje, gra zespołu symfonicznego, oraz dwuaktowa sztuka sceniczna — »Matka żvie«.

Licznie zgromadzona publiczność darzyła oklaskami wykonawców programu.

(c) **Tajemnicze zniknięcie z kościoła młodego specjalisty od puszek kościelnych.** Od dłuższego czasu w kościele czeladzkim dokonywano systematycznej kradzieży pieniędzy ze skarbonek kościelnych.

W ubiegłą niedzielę kościelnemu udało się przychwycić sprawcę kradzieży w osobie 19 letniego Bolesława Zięby, Rzeczna (dom Habiora).

Po nabożeństwie kościelny zamknął kościół, lecz zaintrygowany szmerem, dochodzącym z wewnątrz kościoła otworzył drzwi z powrotem i ujrzał Ziębę usiłującego zdjąć skarbonkę ze ściany. Obawiając się aby mu »ptaszek« nie uciekł zamknął drzwi z powrotem i udał się do komisarjatu.

Wkrótce przybyła policja i przeszukała cały kościół, lecz Zięby nie znalazła.

Istnieje przypuszczenie, że młody złodziejaszek ukrył się w kościele, gdyż do domu nie powrócił. Przed rokiem Zięba był pomocnikiem kościelnego, lecz został wydalony za usiłowanie kradzieży pieniędzy ze skarbonki.

(c) **Nowość higieniczna w Czeladzi.** Wczoraj na ulicach ukazał się nowy autobus, zakupiony przez spółkę piekarni mechanicznej do rozwożenia chleba.

Wewnątrz autobusu na specjalnych deskach może pomieścić się 500 bochenków chleba.

(c) **Swięto patrona młodzieży** Dziś o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży W nabożeństwie wezmą udział dzieci wszystkich szkół powszechnych dzień 13 bm. jest wolny od nauki.

Z Olkusza.

(ol) **Święto niepodległości w Olkuszu.** Wskutek niepewnej pogody i pracy w miejscowych fabrykach, w obchodzie święta o niepodległość polski, wzięło udział niewiele mieszkańców.

W defiladzie wzięły udział wszystkie szkoły, przysp. wojsk., straże i federacja zw. obr. ojczyzny z paskami na rękach. Po nabożeństwie, odprawionym w miejscowym kościele, okolicznościowe przemówienie wygłosił na rynku burmistrz miasta, inż. Starkiewicz. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem we wszystkich szkołach odbyły się audycje radjowe.

(ol) **„Dni przeciwgruźlicze“.** Z inicjatywy tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu, odbyło się zebranie, na którem zorganizowany został komitet »dni przeciwgruźliczych.«

Na zebraniu zapadła między innemi decyzja zwrócić się do związku lekarzy w Olkuszu o przyjęcie czynnego udziału w pracach przez zorganizowanie podkomitetów w poszczególnych miejscowościach naszego powiatu, wygłoszenie szeregu odczytów o gruźlicy i jej skutkach, posługując się przezroczami.

Pozatem uchwalono się zwrócić o współpracę również do związku pracy obyw. kobiet szczególniej przy organizowaniu odczytów. Komitet wyda specjalną odezwę do ludności powiatu.

»Dni przeciwgruźlicze« odbędą się w czasie od 1 grudnia rb. do 10 stycznia r. p. Do komitetu weszli: pp. starosta Stamirowski dr. Łapiński, dr. Zakrzewski, dr. B. Niepielski, dr. Gorczyca, komisarz P. K. Ch. Milbrandt, inspekt. szkolny Karaszkiewicz, kier. szkoły Kurzejewa, oraz członkowie tow. przeciwgruźliczego pp: prof. Jakubielski, Witczyńska, Lipka, Stankiewiczówna i Petrykowski.

(ol) **Aresztowanie aferzystów.** Onegdaj z polecenia władz śledczych wiedeńskich, zaaresztowano w Wolbromiu i Olkuszu, braci Józefa i Marcina Gewizów, doktorów praw, zamieszanych w aferę oszustwa w Wiedniu. Obydwaj zajmowali wyższe stanowiska w jednej z tutejszych fabryk,

Ofiary

P. Stanisław Urbańczyk z Zagórza składa na Żeńskie Seminarjum Państwowe w Sosnowcu za pośrednictwem filji »Expresu Zagłębia« w Dąbrowie zł. 100.— kwit nr. 380

Z powodu sklep zamknięty, Szmerkowicz umarł...

Na wieść o swym zgonie, nieboszczyk wrócił z Otwocka do Warszawy.

Właścicielami straganu z gotową garderobą na targowisku Wołówka w Warszawie są pp. Fiszel Szmerkowicz i Henoch Dziedzic. Stragan ten słynie

z eleganckiego kroju,

to też okoliczni eleganci chętnie tam zaglądają.

Niestety, między wspólnikami wynikły w ostatnich czasach tarcia, których zakończenie było równie gwałtownie, jak i nieoczekiwane.

W ubiegły czwartek rano Dziedzic nazwał Szmerkowicza

szmaciarzem, kombinatorem,

kanciarzem i psem z uszami.

Na to odrzekł mu obrażony obywatel:

— Ty sobie dziś używaj. Jutro rano wyjeżdżam do Otwocka dla nabrania sił. Wrócę w poniedziałek, to pogadamy.

Słowa te wniosły niepokój do łagodnej duszy Henocha. Długo myślał jakby tu zabezpieczyć się przed

nieuniknioną zemstą,

aż wreszcie powziął plan i wykonał. Zamykając sklep w piątek przed szabasem, zawiesił na drzwiach anons tej treści:

Z powodu sklep zamknięty Szmerkowicz umarł.

Przykra uroczystość pogrzebowa odbędzie się w niedzielę dn. 10 bm. o godzinie 1 pp.

Ostatecznie ryzyko było niewielkie. Dziedzic liczył, że jego wspólnik rozchoruje się ze złości. Interes strat nie poniesie, ponieważ w ciągu dwu dni i tak będzie zamknięty.

Nadeszła niedziela. Na cmentarzu zgromadziła się grupa

wiernych przyjaciół

zmarłego. Kiwano głowami, snując refleksje nad znikomością rzeczy doczesnych. Minęło ich kilka pogrzebów.

— Czy to czasem nie Szmerkowicz? — pytali przyjaciele.

Tymczasem pan Fiszel, dowiedziawszy się pantoflową pocztą o swym zgonie, wpadł we wściekłość. Wczoraj po defiladzie wojskowej przybiegł na targowisko, otworzył budkę,

ukrył się pod ladą

i czekał. Na widok wchodzącego wspólnika wyskoczył z wrzaskiem: »Łajdaku! Chcesz się przekonać jak nieboszczyk bije?«

Poturbowanego Dziedzica odwieziono dorożką do ambulatorium Pogotowia.

Wyścigi karaluchów

ulubioną rozrywką turków.

Pomysłowość, zrodzona przez biedę nie ma granic. Najlepszym dowodem tej prawdy jest los pewnego emigranta rosyjskiego, który swej pomysłowości zawdzięcza wcale pokaźny majątek, zarobiony w ciągu kilku lat z pomocą

zwykłych karaluchów.

Po ukończeniu wojny domowej na południu Rosji, rozbitki armji Wrangla znaleźli się w Konstantynopolu bez wszelkich środków utrzymania

Wojskowi skorzystali z opieki Francji i Anglji, które przyszły z pomocą oddziałom Wrangla i ułatwiły im stopniowo osiedlenie się w Jugosławji i w Bułgarji, rozmaici fachowcy dość łatwo znaleźli sobie pracę przy odbudowie zniszczonej przez wojnę Turcji, lecz cóż mieli począć ci, którzy nie posiadali ani stosunków z wojskowością, ani żadnej wiedzy fachowej, ani kapitałów dla założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa? Znaleźli się przeważnie w strasznej nędzy, z której nieliczne jednostki uratowało

szczęście.

Pomiędzy tymi, którzy cierpieli wówczas biedę na bruku konstantynopolskim, znalazł się również były przemysłowiec i miljoner z Rostowa nad Donem, właściciel olbrzymich plantacyj tytoniu, Piort Asłanow, z pochodzenia ormianin.

Bolszewicy obrabowali go z całego majątku, nie posiadał on w Konstantynopolu ani stosunków, ani pieniędzy, cała jego wiedza fachowa ograniczała się właściwie do wszechstronnej znajomości wyścigów konnych, z któremi miljoner ormiański miał dużo do czynienia przed rewolucją rosyjską, gdyż posiadał najlepszą

stajnię wyścigową

na całem południu rosyjskiem.

Niestety w Konstantynopolu nie mógł on łudzić się nadzieją nawet na drobną wygraną na wyścigach, gdyż posiadana przezeń gotówka nie mogła starczyć na wykupienie biletu wejścia na wyścigi.

W tej sytuacji były bogacz nie stracił przytomności umysłu.

W ciemnym zaułku wschodniego miasta, znalazł on bez trudu kilka wspaniałych

czarnych karaluchów,

nabył za resztę swych pieniędzy długie, oszklone pudło i udał się na jeden z rynków miasta, gdzie zebrawszy dokoła siebie tłum, zaproponował mu.... zagranie w totalizatora na karaluchach. Znaleźli się amatorzy i po kilku próbach Asłanow, który łączył w swej osobie właściciela „stajni" trenera i kasjera karaluchowego „totalizatora" opatentował swój wynalazek u władz tureckich.

Obecnie wyścigi karaluchów należą do

ulubionych rozrywek

tłumu tureckiego. Liczni pracownicy Asłanowa wędrują ze swym przenośnym „torem wyścigowym" po miastach Turcji. Asłanow posiada ponownie wielki majątek, a rząd turecki czerpie z jego inicjatywy pokaźne zyski, w postaci podatku obrotowego.

Kurator masy upadłości Judy Lejba Braunera zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem zaocznym z dnia 4 listopada 1929 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Judzie-Lejbie Braunerowi w Sosnowcu oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 24 października 1929 roku, 2) nakazać opieczętowanie ksiąg, dokumentów i wszelkiego rodzaju ruchomości upadłego Braunera, 3) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Handlowego Pawła Kucharskiego i Kuratorem upadłości adwokata Henryka Fruchsa, 4) osadzić upadłego Judę Lejbę Braunera w areszcie dla dłużników, 5) dokonać wpisu w rejestrze handlowym o otwarciu upadłości oraz wnieść ostrzeżenie do wykazu hipotecznego — należącej do upadłego nieruchomości.

Zarazem zawiadamia się wszystkich wierzycieli upadłego, że zebranie wierzycieli dla wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego odbędzie się dnia 18 listopada 1929 r. o godz. 14 w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, pokój Nr. 34.

Kurator masy upadłości Judy-Lejba Braunera
Adwokat Dr. Henryk Fruchs w Sosnowcu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.11.

Warszawa dol. 8.90¼
Nowy Jork 8.89¾
Londyn 43.48¾
Paryż 35,11
Wiedeń 125,38
Praga 26,21
Włochy 46.70
Belgja 124.75
Szwajcarja 172,81
Holandja 359.95
Berlin 213,15
Dol. War. pr. obr. 8,91
8% Poż. Dolarowa 64,75 — 64,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 51,00—51,25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,00—120,50
Tendencja: słabsza.

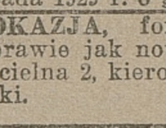
AKCJE

Warszawa, 12.11

Bank Handlowy 119,00—120,—
Bank Polski 174,00—172,—
Bank Zachodni 76,50
Bank spół. zarobk. 78,50
Siła i Światło 105,—
Starachowice 24,75—24,—
Cukier 30,—
Firlej 45,—
Nobel 75,—
Lipop 36,00—34,—
Ostrowieckie 72,—
Haberbusz 106,—
Tendencja: słabsza

Kupno i sprzedaż.

PORTRETY z fotografji, na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamamawiajcie portrety tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.



Za gotówkę i na raty Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

LICYTACJA w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym odbędzie się 15 listopada 1929 r. o godz. 10 rano.

OKAZJA, fortepian krzyżowy krótki prawie jak nowy 2200. Sosnowiec, Kościelna 2, kierownik szkoły p. Kędzierski.

„FORD" typ 26 sprzedam. Wiadomość Schön, St. Warszawska 35, Kielce.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna 2 piętro.

Posady i prace.

WOLNE MIEJSCA na dzień 13 listopada 1929 r.: Robotników kopalnianych 20, Furmanwó do koni 2, Walcerzy kalibrowych 5, Chłopców do posług do 17 lat 3, Służby domowej 6. Zgłaszać się do P. U. P. P. w Sosnowcu.

POTRZEBNY chłopiec do pomocy do bajty. Żórawia 6.

PANIENKA z ukończoną szkołą powszechną i kursami handlowemi szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie pod „Uczciwa".

POTRZEBNY stolarz na roboty budowlane. Leon Miodyński Czeladź, Rynek.

POSZUKUJĘ posady gospodyni od zaraz do starszego, inteligentnego pana. Zgłoszenia piśmienne do „Expresu" pod „Samotna".

UWAGA! Każdy jeden Pan lub Pani może doskonale zarobić, jeżeli będą pracowali dla Zakładu Artystycznego „Polonit" w Łodzi. Zgłoszenia Reprezentacja Będzin, Wapienna 38—codziennie od 5 — 8 wieczorem.

POSZUKUJE się ekspedjentki do sklepu spożywczego. Wiadomość Będzin - Gzichów, Seweryn. Budka.

LOKALE

MIESZKANIA 3 i 4-o pokojowe z kuchniami, wygodami, poważnym reflektantom do wynajęcia, Targowa 18.

Zgubione dokumenty.

SZLAMA Żuchowski zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Mniów, pow. Kielecki.

PIENIĄŻEK Wincenty zgubił paszport, wydany przez powiat łęczycki.

PIETRZAK Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

KUMASOWA Antonina zgubiła dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Adres: Strzemieszyce dom Lachura.

PIOTR Sendyk z Grodźca zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GOLD Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

GRONDEK Walenty zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

RÓŻNE.

BIURO Próśb H. Lewkowicza, Będzin Sączewskiego 29, Tel. 3-47 referuje podania: sądowe, skarbowe, administracyjne, etc. i uczy pisać na maszynach.

PRZYBŁĄKANA gęś można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Magazyn Magistratu, ul. Zygmunta.

ARTUROWI Grendal skradziono portfel z papierami, papiery fabryczne i papiery wojskowe wydane w Glac w Niemczech i legitymację rejestracyjną wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

ZGINĘŁA suczka foks-terjerka biała z czarnym łebkiem. Odprowadzić za wynagrodzeniem Dąbrowa, Żeromskiego 10 b. Gęborek. Kupno lub przywłaszczenie zastrzegam.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4 94